



## Z Krotoszyna na frankfurcki cmentarz

Wielokrotnie podczas rodzinnych rozmów, wspominając dziadka Jana Duraka, temat schodził na jego starszego brata Józefa, który nie wrócił z I wojny światowej.

Obaj bracia Durakowie walczyli w Wielkiej Wojnie. Mój dziadek Jan walczył w najkrwawszej batalii tej wojny – bitwie pod Verdun w 1916 roku. Został tam odznaczony Krzyżem Żelaznym za znoszenie rannych z pola walki. U schyłku tego konfliktu, przez obóz jeniecki we Francji, trafił do odradzającego się Wojska Polskiego, tzw. Błękitnej Armii generała Hallera. Z tą formacją wziął udział w wojnie polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej w latach 1919–1920, za co został odznaczony Krzyżem Walecznych nr 26017. Jego starszy brat Józef nie miał szczęścia doczekania wolnej Polski.

Moja wiedza o nim ograniczała się do tego, że dziadek Jan miał starszego brata, który zginął podczas działań wojennych I wojny światowej. Zaintrygowany jego osobą postanowiłem, że spróbuję odszukać miejsce jego ostatniego spoczynku i poznać okoliczności śmierci.

Wpisałem w wyszukiwarce internetowej Josef Durak (podczas zaborów był żołnierzem armii pruskiej, podobnie jak mój dziadek Jan). Pierwszą osobą, z którą nawiązałem kontakt w tej sprawie, był historyk z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu dr Jarosław Centek. To on wskazał mi możliwości szukania poległych Polaków w I wojnie światowej, służących w armii cesarstwa niemieckiego. Po ponad 6 miesiącach poszukiwań i sprawdzania nadsyłanych informacji, natrafiłem na witrynę Macieja Głowiaka, w której wyjaśnia, jakim sposobem odszukał pradziadka swojej żony, Franciszka Wolniewicza.

To był prawdziwy przełom w moich poszukiwaniach. Okazało się, że urzędy stanu cywilnego, na których terenie mieszkał poległy żołnierz (zarówno moim rodzinnym miastem, jak i poszukiwanego Józefa jest Krotoszyn), mogą posiadać akty zgonu z tamtego okresu. Bez wahania złożyłem wnioski w krotoszyńskim USC z prośbą o przeszukanie aktów zgonu z lat 1914–1918.

Pierwszego sierpnia 2011 roku do rąk dostałem dokument w języku niemieckim, stwierdzający śmierć Józefa Duraka, co, muszę przyznać, spowodowało lekkie drżenie rąk. Przetłumaczeniem i analizą aktu zgonu zajął się wcześniej wspomniany dr Jarosław Centek. W akcie napisano:

Dowództwo królewskiego pruskiego, 3 Zapasowego Batalionu Łączności poinformowało, że woźnica tego Batalionu rzeźnik, Józef Durak, 26 lat 9 miesięcy, religii katolickiej, zamieszkały w Krotoszynie, przy ulicy Kaliskiej 69, urodzony w Dzielicach – powiat Krotoszyn, stanu wolnego, syn robotnika Ignacego Duraka i jego żony Franciszki z domu Małecka, oboje zamieszkałi w Krotoszynie Kaliska 69, zmarł we Frankfurcie nad Odrą w 1 rezerwowym lazarecie armii pruskiej dnia 30 stycznia 1918 roku, popołudniu o 16.00. Powyżej skreślono 18 słów drukowanych – urzędnik stanu cywilnego N. Hasenjager.



W tym samym czasie członkowie WTG „Gniazdo”, Maciej Głowiak oraz Pani Barbara Jura we Francji, sprawdzali dla mnie losy Józefa Duraka, spoczywającego na cmentarzu w Dijon (Francja). Jako datę jego śmierci podano 1 stycznia 1918 roku. Dzięki wysiłkom

Tablica upamiętniająca 256 żołnierzy poległych w I wś spoczywających na cmentarzu garnizonowym we Frankfurcie n/Odrą, 2012, Fot. Wojciech Kaliszewski

Pani Basi, która doprowadziła do sfotografowania mogiły, udało się wykluczyć „Józefa z Francji” z kręgu mojego zainteresowania. Zbieżność imion i nazwisk okazała się przypadkowa. Pewnym jest, że w I wojnie światowej walczyło co najmniej dwóch Józefów Duraków i niestety obaj jej nie przeżyli.

Mając akt zgonu w ręku, ponownie z pomocą przyszedł mi Maciek Głowiak, tym razem z Panią Magdaleną Betlej. Pani Magdalena w oparciu o informacje z dokumentu potwierdziła w zarządzie cmentarza we Frankfurcie nad Odrą, że Józef Durak został pochowany na cmentarzu garnizonowym w tym mieście, dnia 4 lutego 1918 roku. Dziś jest to integralna część cmentarza głównego.

Będąc już posiadaczem tak rozległej wiedzy na temat mojego przodka, skontaktowałem się z regionalistą znaną z Odry – prawnikiem, dziennikarzem i historykiem z zamiłowania Panem Rolandem Semikiem. Roland Semik jest mieszkańcem bliźniaczych miast Słubice-Frankfurt n/Odrą. W pierwszych słowach skierowanych do niego zwróciłem się z prośbą o potencjalne wskazanie miejsca pochówku mojego wuja. Ten z kolei poprosił o pomoc niemieckiego historyka Pana Eckarda Reiße. W odpowiedzi dostałem wyczerpujące informacje, w jakim budynku zmarł Józef Durak i w którym miejscu spoczęło jego ciało, z satelitarnymi zdjęciami włącznie. Efektem moich starań i wymienionych tutaj osób była podróż do Niemiec z moim bratem Kalikstem na miejsce, gdzie został pochowany nasz wuj.

W Słubicach i Frankfurcie zostaliśmy bardzo serdecznie powitani przez Rolanda Semika, jego narzeczoną – Panią Kasię Malczewską, Pana Eckarda Reiße, Helmuta Runge ze Stowarzyszenia „Nauener Heimatfreunde 1990e.V”<sup>1</sup> oraz miejscowego dziennikarza Ralfa Loocka. Przy symbolicznej tablicy upamiętniającej 256 żołnierzy walczących w I wojnie światowej, pośród których spoczywa Józef Durak, zapaliliśmy znicze i odmówiliśmy modlitwę w jego intencji.

Podróż tą zapamiętam w sposób szczególny, jak i życzliwe przyjęcie Rolanda Semika, oddanego sprawom swojego miasta, bezinteresownego i pomocnego dziś kolegi. Spod jego pióra wyszedł artykuł o braciach Józefie i Janie Durakach, pt. *Rodzinna zagadka i jej szczęśliwe rozwiązanie po 93 latach*. Tekst został opublikowany między innymi na portalach: Słubice24, Wiadomości24, TransOdra. Gorąco polecam tę lekturę zainteresowanym tematem. Z kolei informacje o naszej wizycie we Frankfurcie ukazały się na niemieckich portalach: Markische Oderzeitung, BlickPunkt oraz na stronie polsko-niemieckiego pogranicza TransOdra online.

Z perspektywy czasu mogę śmiało powiedzieć, że dzięki tym poszukiwaniom poznałem bardzo ciekawych i życzliwych ludzi i jestem zadowolony, że przywróciłem pamięć o Józefie Duraku.

Dotychczas wuja znaleźliśmy z opowiadań dziadka, jednak teraz mamy poczucie, że wrócił z dalekiej podróży. Mnie osobiście stał się dziwnie bliski.



Cmentarz garnizonowy, Frankfurt n/Odrą, 2012. Od lewej: Kalikst Kaliszewski, Wojciech Kaliszewski, Roland Semik oraz Eckard Reiß. Fot. Katarzyna Malczewska



Collegium Polonicum-Słubice. Od lewej: Wojciech Kaliszewski, Kalikst Kaliszewski oraz Roland Semik Słubice 2012. Fot. Katarzyna Malczewska

<sup>1</sup> „Nauener Heimatfreunde 1990e.V.” – stowarzyszenie rejestrowe z siedzibą w Nauen pod Poczdamem, powstałe w 1990 r. i dokumentujące historię miasta Nauen.